Rok IV. Środa dnia 11 kwietnia 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 81

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307 955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

POZA KRĄG ZIELONEGO STOLIKA.

Wkrótce ma się ukazać w Dzienniku Ustaw dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, przedłużający okres moratorjum dla bezrobotnych, zajmujących jedno i dwu izbowe mieszkania do 30-go października b. r.

Dekret ten, oczekiwany przez liczne rzesze najbiedniejszych ludzi, którym groziła utrata dachu nad głową, ma doniosłe znaczenie nietylko dla „oficjalnych" bezrobotnych. Przynosi on ulgę masom ludzi nigdzie nie zarejestrowanym, jako bezrobotni,—i rekrutującym się nietylko z szeregów tej kategorji—ale wogóle ludziom, którym groziła eksmisja z tego powodu, że stali się niewypłacalnymi lokatorami bez własnej winy.

Praktyka sądów a w szczególności Sądu Okręgowego, jako odwoławczego poszła w tym kierunku, że sądy rozszerzały to moratorjum na wszystkich wogóle, którzy bez własnej winy nie mogli płacić komornego, a więc i na zubożałych kupców i inteligentów z zawodów wolnych etc.

Praktyka ta „rozszerzająca" moratorjum, jest zdaniem naszem zupełnie słuszna i zgodna z duchem ustawy, a wskazuje ponadto raz jeszcze, że sądy nasze nie trzymają się niewolniczo papierowej ustawy, i patrzą nieco dalej; poza krąg zielonego stołu.

Zdajemy sobie wszyscy sprawę z tego, że wogóle cała ustawa o ochronie lokatorów, oraz dekrety moratoryjne nie są rozwiązaniem sprawy, a tylko czemś wyjątkowem, środkiem tymczasowym, podyktowanym koniecznością stanu wyjątkowego.

W obecnej jednak sytuacji brak tych wyjątkowych środków nie da się pomyśleć, — a stosowanie suchej litery prawa mogłoby sprowadzić katastrofę w skutkach swoich nieobliczalną.

Ci posiadacze nieruhomości, którzy biadają na powyższe zarządzenie powinni pamiętać o tem, że tysiączne rzesze bezdomnych, pozbawionych dachu nad głową mogłyby stać się niebezpieczniejszymi i groźniejszymi dla ich stanu posiadania,—niż te straty materjalne, jakie w związku z ustawą o ochronie lokatorów i moratoryjną ponoszą.

Powinni zresztą pamiętać i o tem, że olbrzymia ich większość wykorzystała sytuacje wojenne i powojenne, i krzywdzącą waloryzację w stosunku do ich wierzycieli—i że „ofiary" przez nich dziś ponoszone nie są większe od tych, jakie poniosły i ponoszą miljony ludzi pracy.

Wyroki sądów doraźnych w świetle cyfr.

WARSZAWA. Na podstawie sprawozdań prokuratur wszystkich sądów okręgowych sporządzona została oficjalna statystyka działalności sądów doraźnych za okres od czasu ich wprowadzenia t.j. od 1 września 1931 r. do początku roku bieżącego. Sądy doraźne w tym okresie rozpatrzyły 255 spraw, przyczem poddano im 457 oskarżonych. Na karę śmierci skazały sądy doraźne 231 osób Pan Prezydent R. P. w 69 wypadkach skorzystał z prawa łaski. Na bezterminowe ciężkie więzienie skazano 154 oskarżonych.

Sądy doraźne przekazały do postępowania zwykłego 69 spraw, w trybie doraźnym zapadły wyroki uniewinniające w 3 wypadkach.

Zredukować mężatki!

ŁÓDŹ. Łódzka Federacja P. Z. O. O. wystąpiła do władz centralnych z memorjałem domagając się, aby we wszystkich instytucjach i przedsiębiorstwach komunalnych, państwowych, prawno-publicznych oraz prywatnych, korzystających z pomocy rządu zwolnione zostały z pracy wszystkie mężatki, których mężowie posiadają dostateczne dochody na utrzymanie rodziny.

Federacja żądanie swe motywuje faktem, że wielu inwalidów i byłych żołnierzy odznaczonych orderami pozostaje bez pracy, nie posiadając żadnych środków do życia.

W łonie federacji istnieje tendencja, by w razie nieuwzględnienia tych żądań przez władze, członkowie federacji, zajmujący kierownicze stanowiska, na własną rękę rozpoczęli akcję zwalniania mężatek.

GROŹNE CHMURY na horyzoncie Francji.

PARYŻ. Po wieczornem posiedzeniu Federacji generalnej urzędników ogłoszono komunikat, w którym rada ogólna powzięła następuje decyzje wobec dekretów oszczędnościowych, wydawanych przez rząd:

1) Zintensyfikować kampanję przeciwko oszustom podatkowym, publicznie piętnując uchylających się od płacenia podatków; 2) powierzyć prezydjum Federacji i komisji administracyjnej ustalenie w porozumieniu z kartelem skonfederowanych pracowników publicznych wszystkich środków, nie wyłączając bezpośredniej akcji, mającej na celu zaprotestowanie przeciwko tym dekretom. Rada ogólna zgłasza akces do akcji, prowadzonej przez Konfedarację generalną pracy.

Unja zawodowa urzędników, grupująca organizacje, nie należące do Konfederacji generalnej pracy, wydała komunikat, protestujący przeciwko dekretom oszczędnościowym.

Związek inwalidów i b. kombatantów departamentu Rodanu uchwalił rezolucję, udzielającą pełnomocnictwo kierownikom do pertraktowania z rządem w sprawie czasowej obniżki uposażeń, nie przekraczającej jednak 3 proc.

W Lyonie urzędnicy pocztowi przerwali wczoraj pracę na jedną godzinę na znak protestu przeciwko dekretom oszczędnościowym.

PARYŻ. Zapowiedziany na 13 b. m. strajk pocztowców ma być pierwszym etapem generalnego strajku urzędników który to komuniści francuscy chcą wywołać w dniu 1 maja.

Sekretarz Syndykatu nauczycieli, Delmas, zapowiedział, że nauczyciele użyją wszystkich sił, ażeby obalić rząd Doumergue'a.

Formuła potwornego materjału wybuchowego w rękach szajki szpiegów.

PARYŻ. Podczas rewizji domowej w mieszkaniu obywatela jugosłowiańskiego Reicha, z zawodu chemika, aresztowanego niedawno z powodu należenia do organizacji szpiegowskiej na rzecz Rosji, znalazła policja paryska sensacyjny wprost dokument. Dokument ten zawiera tajną formułę konstruowania nowego materjału wybuchowego, mającego posiadać 84 razy większą siłę wybuchową niż wszystkie znane dotychczas materjały wybuchowe.

Właściwym wynalazcą tego strasznego materjału jest pewien uczony niemiecki nazwiskiem Hausmeister, który przez 14 lat pracował nad swoim wynalazkiem.

Dotychczas nie zdołano jeszcze wyjaśnić, w jaki sposób dostał się ten cenny dokument, zawierający tajemnice uczonego niemieckiego, w ręce chemika Reicha.

Historja krwawych dni we Francji.

PARYŻ. B. premjer Daladier wygłosił wczoraj na kongresie federacji radykałów okręgu Orange wielkie przemówienie, w którem przedstawił przebieg wypadkówlutowych w Paryżu.

Zdaniem mówcy, kilka organizacyj faszystowskich, które do niedawna konkurowały ze sobą, dokonano w dniu 6 lutego próby solidarnego ataku na istniejący ustój i zmierzało po opanowaniu Izby deputowanych proklamować rząd dyktatorski.

Ugrupowania faszystowskie wybrały chwilę, która wydawała im się ze wszech miar odpowiednią ze względu na kryzys ekonomiczny i finansowy. Skandal Stawiskiego usiłowano wykorzystać dla pociągnięcia za sobą tłumów. Wykazano na komisji, iż rząd nie dawał rozkazu strzelania do tłumu, nie było mitraljez, o których pisały dzienniki prawicowe. Pierwsze strzały padły ze strony manifestantów.

Dn. 7 lutego — mówił Daladier — rząd znalazł się w obliczu nieoczekiwanych wypadków. Minister spraw wewnętrznych na podstawie raportów policyjnych oświadczył, że porządek może być jedynie utrzymany siłą zbrojną. Min. Frot doradzał podanie się rządu do dymisji. Odpowiednie raporty w tym duchu były przetelefonowane do Pałacu Elizejskiego. Przewodniczący senatu Izby deputowanych również nalegali na dymisję rządu.

Herriot zalecał ustąpienie gabinetu. Jedynie przewodniczący grupy socjalistycznej Blum był za wytrwaniem na stanowisku, ale jednocześnie sprzeciwiał się rozwiązaniu parlamentu. Po głębokim namyśle, b. premjer Daladier zdecydował się raczej ustąpić, niż dopuścić do nowego rozlewu krwi.

Przemówienie b. premjera spotkało się z owacyjnem przyjęciem.

Nowy szef lotnictwa cywilnego.

WARSZAWA. Dyr. depart. lotn. cyw. płk.-obserwator, inż. Czesław Filipowicz został zwolniony z tego stanowiska.

Płk. Filipowicz powraca do służby czynnej w wojsku i obejmuje dowództwo wojskowej szkoły lotniczej w Bydgoszczy.

Stanowisko dyr dep. lotnictwa cyw. obejmuje mjr.-obserwator inż. Tomasz Turbiak z wydziału zaopatrzenia aeronautyki. Mjr. Turbiak był w swoim czasie dyrektorem PLL. Lot.

Związek uzdrowisk polskich przeciw zniesieniu zniżek kolejowych.

WARSZAWA. Walny zjazd Związku Uzdrowisk Polskich odbędzie się w Warszawie 14 b. m.

Głównym punktem obrad zjazdu będzie interesująca zarówno uzdrowiska, jak i szerokie sfery publiczności sprawa cofniętych z dniem 1 stycznia b. r. zniżek kolejowych dla kuracjuszów powracających z uzdrowisk.

Związek Uzdrowisk Polskich stoi na stanowisku, że zniesienie tych zniżek jest wielce szkodliwe zarówno z punktu widzenia zdrowia publicznego, jak i dla rozwoju przemysłu uzdrowiskowego.

100 miljonów zł. na świadczenia dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

W czasie od roku 1928-go do r. 1933 zakłady ubezpieczeń pracowników umysłowych wypłaciły na zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych kwotę 116.177,616 złotych.

Z sumy tej przypada na rok 1928 — 1.540.056 zł., na rok 1929-ty 5.516.920 zł., na rok 1930 ty 16.190.817 zł., na rok 1931-szy 29.115,799 zł., na rok 1932 — 39.669.405 zł., wreszcie na rok 1933 — 24.144.619 zł.

Z zestawienia tych cyfr wynika, że wzrost w świadczeniach na rzecz bezrobotnych datuje się od chwili rozpoczęcia kryzysu gospodarczego, tj. z końcem roku 1930-go, osiągając najwyższe nasilenie w roku 1932-im. W roku ubiegłym kwota przeznaczona na świadczenia dla bezrobotnych pracowników umysłowych nieco się zmniejszyła wskutek częściowego ograniczenia świadczeń.

4 miljony ubezpieczonych w Kasach Chorych.

Według danych, dotychczas nieogłoszonych, ilość osób uprawnionych do świadczeń w kasach chorych w roku 1933 (łącznie z członkami rodzin) wynosiła w całej Polsce 4.048.978.

Działalność kas chorych ilustrują następujące pozycje wydatków: na zasiłki pieniężne wydatkowano sumę zł. 26.830.816 i 17 gr, na pomoc leczniczą 49 039.067 zł. 25 gr, na środki apteczne i opatrunkowe 22861.024 zł. 62 gr., na szpitale i zakłady lecznicze 27.952.257 zł., 54 gr., na profilaktykę i propagan-

dę 3.159.362 zł. 05 gr., na przewóz chorych i pers. lecz. 4.389.869 zł. 81 gr. Ogółem świadczenia w roku 1933 wyniosły 134.232 397 zł. 44 gr. Na jednego ubezpieczonego wypadły świadczenia w sumie 70 zł. 77 gr. Koszta administracyjne wynosiły 10.9 proc. ogólnej sumy dochodów.

300 tysięcy ludzi odprowadziło relikwje św. Jana Bosko.

MEDJOLAN. W niedzielę pochowano uroczyście relikwje św. Jana Bosko, kanonizowanego w ciągu świąt Wielkanocnych, w jego rodzinnem mieście Turynie.

Mimo złej pogody, na ulicach Turynu, któremi przeciągała procesja z relikwiami umieszczonemi w szafie ze złota i kryształu gromadziło się około 300 tysięcy osób.

W uroczystościach wzięło udział pięciu kardynałów, wśród nich najwyżsi dostojnicy kościelni Francji, Polski i Hiszpanji, kilku członków włoskiego domu panującego, poseł włoski przy Stolicy Apostolskiej, poseł argentyński, przeszło stu biskupów i wysokich prałatów, kapituły zakonu Salezjańskiego i przedstawiciele wszystkich władz.

Izba Gmin o zbrojeniach niemieckich.

LONDYN. Izba Gmin wznowiła wczoraj swe prace po wakacjach świątecznych.

Jeden z członków parlamentu zwrócił się do ministra spraw zagr. Simona z zapytaniem, jakie kroki minister zamierza przedsięwziąć niezwłocznie, aby dowiedzieć się, jakim jest cel bardzo znacznego wzrostu wydatków, przeznaczonych na zbrojenia w budżecie niemieckim oraz czy ten wzrost wydatków stanowi pogwałcenie Traktatu Wersalskiego.

Simon oświadczył, że sprawa ta jest obecnie bardzo poważnie rozpatrywana przez rząd brytyjski. Minister polecił ambasadorowi W. Brytanji w Berlinie, by zwrócił się w tej sprawie o wyjaśnienia do rządu niemieckiego.

Odprężenie w sytuacji europejskiej.

PARYŻ. Kosztem pierwszego wielkiego wyłomu w traktacie wersalskim przy gotowuje się odprężenie polityki europejskiej.

Wyłomem tym będzie legalizowanie przez Francję zbrojeń niemieckich. Nie przestając widzieć niebezpieczeństwa w niemieckich zbrojeniach, rząd francuski gotów jest je uznać pod warunkiem otrzymania skutecznych gwarancyj bezpieczeństwa.

Sprawa gwarancji łącznie ze sprawą legalizacji zbrojeń niemieckich staną się jednym z głównych przedmiotów konferencyj, jakie minister Barthou odbędzie w Warszawie. Sprawa ta jest obecnie omawiana między Paryżem, Londynem i Rzymem.

Ostry atak prasy sowieckiej na zbrojenia niemieckie.

MOSKWA. „Izwiestja", nawiązując do wywiadu, udzielonego przez Hitlera korespondentowi „Associated Press" w sprawie rozbrojenia, ostro atakują zbrojenia niemieckie, wskazując na kolosalny wzrost niemieckiego budżetu wojskowego, ukrytego przeważnie w budżetach innych resortów.

Rozbudowę szos przeprowadzoną pod pozorem walki z bezrobociem, pismo uważa za przystosowanie sieci drogowej do motoryzowanej obecnie na wielką skalę armji niemieckiej.

„Izwiestja" wskazują pozatem na wzrost budżetu Reichswehry z 671 miljonów do 894 milj. marek niem. i ministerstwo lotnictwa z 78 milj. do 208 milj. mk. marek na oddziały szturmowe. Pismo dodaje, że owe cyfry oficjalne w słabym jedynie stopniu odpowiadają rzeczywistości.

„Izwiestja" donoszą pozatem, że niemiecki przemysł automobilowy, lotniczy i chemiczny pracuje całą parą, przyczem ironizują na temat rzekomych „obronnych" celów tych przygotowań, twierdząc: „błogosławieni, którzy wierzą że niemiecka propaganda wierzy w to, w co chce, by uwierzyli inni".

Zbrojenia chemiczne powodują wzrost zatrudnienia w Niemczech.

STRASBURG. — Strasburska „Republique" informuje o znacznej poprawie stanu zatrudnienia w niemieckim przemyśle zbrojeniowym.

Firma „Siemens" przyjęła w przeciągu roku 14 831 nowych pracowników, z czego 8.400 w czasie od 1 października 1933 do 15 marca 1934 firma „I. G. Farben-Industrie" powiększyła swój personel w roku 1933 o 16.287 osób, zaś od 15 marca do 30 czerwca 1934 r. firma ta zaangażować ma nowych 3.400 pracowników.

Ożywienie w „I. G. Farben" stoi w ścisłym związku z wykonywaniem niemieckiego programu zbrojeń chemicznych.

„Republique" podaje wreszcie, że w zakładach Kruppa znalazło pracę w okresie od października 1933 do początku marca 1934 — 6.673 nowych robotników, zaś od grudnia 1932 do marca b. r. personel tego przedsiębiorstwa wzrósł ogółem z 16.812 na 26.347 osób, czyli o około 60 proc.

Już mówią o rewolucji w Paryżu 20-go maja.

PARYŻ. „Le Jour" donosi z Cherbourga, że w ostatnim czasie wśród miejscowej ludności krążą wieści o przygotowanej na dzień 20 b. m. wielkiej rewolucyjnej manifestacji w Paryżu.

Informator dziennika podaje rzekomo z pewnego źródła, że przygotowania są już w pełnym toku i niebawem dojdzie do zupełnego porozumienia w tej kwestji socjalistycznych i komunistycznych związków zawodowych.

Gazy trujące przeciw szarańczy.

KAPSZTAD. Wobec sygnalizowanego zbliżania się szarańczy z północy rząd postanowił zastosować nowe środki walki z szarańczą.

Naprzeciw szarańczy wyleci eskadra samolotów, które wypuścić mają na szarańczę wielkie ilości gazów trujących.

Delegaci kombatantów u Doumergue'a.

PARYŻ. Premjer Doumergue odbył konferencję z przedstawicielami Związku b. kombatantów. W konferencji wzięli udział: marszałek Petain, minister finansów Germain Martin, oraz minister emerytur. Rozmowa miała bardzo serdeczny charakter.

Po konferencji, przedstawiciele b. kombatantów odmówili dziennikarzom wszelkich oświadczeń.

W najbliższym czasie zwołane będzie posiedzenie nadzwyczajne rady narodowej konferencji b. kombatantów, na którem zostanie powzięta ostateczna decyzja w sprawie ofiar, jakie b. kombatanci złożą na rzecz zapewnienia równowagi budżetowej.

400 Schutzbundowców wyjeżdża do Sowietów.

PRAGA. Zbiegły do Czechosłowacji przywódca republikańskiego Schutzbundu, dr. Juljusz Deutsch interwenjował u posła sowieckiego w Pradze w sprawie uzyskania u rządu sowieckiego zezwolenia na wyjazd około 400 Schutzbundowców austrjackich do Rosji sowieckiej. Schutzbundowcy ci przebywają głównie w obozie w Bernie Morawskiem.

Prawdopodobnie wyjadą oni w najbliższym czasie do Rosji, ponieważ władze sowieckie zajęły w tej kwestji stanowisko przychylne.

Krwawe bójki wśród Ormian amerykańskich.

BOSTON. W ormiańskim kościele w Bostonie doszło do krwawych zajść między wrogiemi sobie grupami Armeńczyków, którzy oskarżali siebie wzajemnie o udział w zamordowaniu arcybiskupa ormiańskiego Soursina w grudniu ub. r. w Nowym Jorku. Bójka, prowadzona przy użyciu noży i narzędzi żelaznych, przybrała niesłychanie ostry charakter i przeniosła się z kościoła na ulice.

Dopiero oddział z 250 policjantów zdołał przy pomocy bomb z gazem łzawiązym rozpędzić walczących. Aresztowano kilkanaście osób, z których wszyscy mają szereg ran kłutych i tłuczonych.

W Chicago doszło w niedzielę również do nieporozumień w kolonji ormiańskiej. Walczono na ulicach przy pomocy kamieni i różnych narzędzi, przyczem brały udział również kobiety. Policja aresztowała kilka osób.

Bezpieczna beczka prochu.

DETROIT. Dziennik „Flint Journal", wychodzący w mieście Flint w stanie Michigan zamieszcza następującą notatkę:

„Tak zw. korytarz polski często był nazywany beczułką prochu". Jeżeli pozory nie mylą, to ta „beczułka prochu" jest w tej chwili najspokojniejszym punktem na kontynencie europejskim".

Rekordowy przelot samolotu niemieckiego nad Atlantykiem.

BERLIN. Samolot pocztowy transoceanicznej służby niemieckiej Lufthanzy wystartował w piątek o godzinie 9.14 z Pernambuco w Natalu a w poniedziałek o godzinie 8.59 wylądował w Stuttgarcie, przebywając przestrzeń 9 tysięcy kilometrów w ciągu 2 dni i 22 godzin. Dotychczasowy rekord na tej linji, wynoszący półczwarta dnia został zatem pobity o przeszło pół dnia.

Pośpieszny samolot „Sperber" podjął natychmiast dalszy lot, by zawieźć południowo amerykańskie przesyłki pocztowe do Berlina. Samolot wylądował na lotnisku Tempelhof o godzinie 11.15

W kilku wierszach.

— W kołach Ligi Narodów panuje ogólne przekonanie, iż prezydjum konferencji rozbrojeniowej przyłączy się do zdania rządu francuskiego co do terminu zwołania komisji ogólnej.

— Rozpoczęły się manewry amerykańskiej floty wojennej. W manewrach bierze udział przeszło 10 okrętów oraz 300 hydroplanów. Załoga wynosi 35,000 ludzi.

— W Brukseli doszło do starć między członkami faszystowskiej Legji Narodowej a komunistami. Zabito jednego komunistę. Policja aresztowała 9 komunistów.

— Mistrz świata Alechin rozegrał w niedzielę w Baden-Baden seans jednoczesnej gry na 47-miu szachownicach. Mistrz wygrał 41 partyj, 3 przegrał i 3 zremisował, a więc uzyskał ponad 90 procent możliwych punktów, co jest wynikiem znakomitym.

— W Warszawie bawi delegacja dziennikarzy bułgarskich, przybyłych na konferencję Porozumienia Prasowego Polsko Bułgarskiego.

— Na kopalni węgla Ischiki (Japonja) nastąpiła wczoraj eksplozja gazów, wskutek której 40 górników zostało zasypanych. Akcja ratunkowa nie dała dotąd żadnego wyniku.

— W Moskwie wykonano wyrok śmierci na trzech urzędnikach kolei, skazanych w związku z katastrofą kolejową w Alma Ata na Kaukazie.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Środa 11 kwietnia. Leona b.

Wschód słońca o g. 4.59. Zachód o g. 18.32

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z środy na czwartek: I Aleja, Wieluńska.

Pomoc lekarska dla wojska.

W Dzienniku Ustaw № 29 z 9 b. m. ogłoszone zostało rozporządzenie Rady ministrów o pomocy lekarskiej dla żołnierzy wojska i marynarki wojennej, oraz ich rodzin.

Przeciw nieprawnemu używaniu tytułów. Jak wiadomo, prawo o wykroczeniach zabrania używania tytułu bez uprawnień. Pomimo to ostatnio coraz częściej zdarzają się wypadki, że pewnego tytułu używa osoba, nie mająca nic wspólnego z zawodem, uprawniającym do noszenia tego tytułu. Chodzi więc przeważnie o tytuł inżyniera, doktora, redaktora, mecenasa i t. d. Ponieważ policja stwierdziła, że fałszywe używanie tytułu łączą się zwykle z hochsztaplerstwem i oszustwem — władze poleciły zwrócić wyjątkową uwagę na fałszywych doktorów i mecenasów.

Kartel kamieniarski w woj. kieleckim. Pod inną postacią odżywa obecnie projekt zawiązania kartelu wapienniczo-kamieniarskiego w województwie kieleckiem o rozbiciu się którego donosiliśmy przed kilku tygodniami.

W tych dniach obradowali w Kielcach zainteresowani przemysłowcy. Na razie zrezygnowano ze stworzenia kartelu wapienniczego, postanowiono natomiast zająć się zorganizowaniem kartelu kamieniarskiego.

Jak wiadomo województwo kieleckie jest głównem centrum przemysłu wapienniczego i kamieniarskiego i z tego względu do skartelizowanie przemysłu w woj. kieleckiem mogłoby się odbić na ogólnych cenach kamienia w Polsce.

W Tow. Kredytowem wybory. Na miejsce ustępującego dyrektora mec. Zawadzkiego, oraz na miejsce ustępujących członków Rady Nadzorczej Towarzystwa Kredytowego w Częstochowie pp. Pietrzykowskiego, Rodała i Rozena wybrani zostaną nowi członkowie. Wybory odbędą się w dniu 29 bm.

„Kobieta Szatan“ zemocjonuje całą Częstochowę.

„KOBIETA SZATAN“ -- to nie film!

Nestor powieściopisarzy polskich na wystawie książki polskiej. Jak się dowiadujemy nestor powieściopisarzy polskich, prezes Polskiej Akademji Literatury, Wacław Sieroszewski przybędzie niezawodnie na Wystawę Książki Polskiej osobiście Przewidziany jest przyjazd i innych członków Polskiej Akademji Literatury.

Lotnisko w Częstochowie. „Monitor Polski“ Nr. 81 z dnia wczorajszego zamieszcza obwieszczenie Min. Komunikacji w sprawie istniejących na obszarze Polski lotnisk użytku publicznego. Wśród lotnisk, otwartych dla ruchu publicznego, znajduje się również Częstochowa.

Ważne dla pracowników umysłowych orzeczenie Sądu Najwyższego. Sąd Najwyższy orzekł, iż przepis prawny stanowiący, że przez samo dopuszczenie do pracy powstaje umowa o pracę, nie może mieć zastosowania do pracowników umysłowych. Przepis ten dotyczy tylko robotników fizycznych. Pracownicy umysłowi muszą zawrzeć wyraźną umowę o pracę.

Wydawanie kart i tabliczek rowerowych. Zarząd miasta wzywa wszystkich posiadaczy rowerów, zamieszkałych w Częstochowie do zaopatrzenia się w imienne karty rowerowe oraz tabliczki, które wydawane są w wydziale kasowo-rachunkowym magistratu (pokój № 7, okienko № 5) w godzinach od 8 do 13, po podaniu marki roweru i № ramy oraz uiszczeniu opłaty 5 zł. (administracyjnej 3 zł i za tabliczkę 2 zł.) Termin zaopatrzenia się w karty i tabliczki rowerowe upływa w dniu 16 b. m. Posiadacze rowerów, którzy kart i tabliczek nie wykupią w terminie, karani będą grzywną do 500 zł. lub aresztu do 3 miesięcy.

Z tradycyjnego „jajka“ w Stow. Absolwentów Szkoły Rzem.-Przem. W niedzielę odbyła się w Stowarzyszeniu Absolwentów Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej w Częstochowie uroczystość „tradycyjne jajko“ przy licznym udziale absolwentów szkoły. Uroczystość zaszczycili swa obecnością: ks. pref. dr. Tomalka, z ramienia Okręgowego Towarzystwa Rzemieślniczego — wiceprezes Twa, radca Izby Rzemieślniczej, p. Musiał. Szkołę Rzem.-Przemysłową reprezentowali pp. inż. Boglewski i K. Miszczak, a Komitet Rodzicielski szkoły — przewodniczący p. Trynkiewicz.

Ks. dr. Tomalka dokonując poświęcenia jajka wygłosił przemówienie, w którem wskazując na kryzys duchowy, jaki przeżywamy, zachęcał do wytrwałości, życząc organizacji pomyślnego rozwoju. Inni goście przemawiając, podkreślali celowość istnienia Stowarzyszenia, które może wiele dobrego zdziałać dla absolwentów i życzyli Stow. pomyślnego rozwoju. W imieniu władz Stowarzyszenia wiceprezes zarządu złożywszy członkom życzenia, podziękował gościom za zaszczycenie obecnością uroczystości.

Uroczystość odbyła się w podniosłym nastroju.

„Ze święconego Związku Obrońców Kresów Wschodnich w Częstochowie.“ Staraniem Zarządu Z O.K.W., na czele którego stoją pp. Inspektor główny i komendant Edmund Reimschüssell i v. komendant J. Krygier, zostało urządzone w pięknie udekorowanej sali Związku, Panny Marji 55, dnia 7 b. m. „Pierwsze Tradycyjne Swięcone“ dla członków i sympatyków Z.O.K.W. w Częstochowie.

Dość liczne grono zebranych powitał p. inspektor Reimschüssel, omawiając cel i działalność Związku, poczem nastąpiła dekoracja „Krzyżem Maltańskim Obrońców Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej“ kl. II ofic. (zatwierdzony dekretem p. Min. Spraw. Wewn. Nr. A. P. 3 (12 32), za wybitną działalność dla dobra Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej, pp. v. komendanta J. Krygiera, sekr. Wacława Szmitkowskiego, skarb. Bolesława Szmerdta, oraz oficera Związku p Henryka Malca.

Przy dźwiękach doborowej orkiestry, wobec bardzo miłego i nader sympatycznego nastroju wznoszono toasty, przyczem zgromadzeni jednogłośnie uchwalili wysłać depeszę hołdowniczą do prezesa zarządu głównego, p. inż. Optułowicza w Warszawie.

Dodać należy, że jakkolwiek istnienie wyżej wspomnianej organizacji datuje się zaledwie od grudnia 1933 r., to jednak licznie zebrani zadokumentowali całkowite zrozumienie idei obrony Kresów Wschodnich R. P, — to też niewątpliwie spodziewać się należy, że tak pięknie zapowiadająca się placówka, rozwijać się będzie nadal pomyślnie i zyskiwać coraz szersze grona zwolenników.

Walny Zjazd Oddziału Pow. Zw. Naucz. Polsk. W ubiegłą niedzielę odbył się walny zjazd Oddz. Pow. Z. N. P. w Częstochowie przy współudziale delegatów zarządu głównego i okręgu. Na porządku dziennym były sprawozdania, wybory i sprawy organizacyjne. Walny zjazd z przykrością stwierdził, że zaszeregowanie nauczycieli w nowej ustawie uposażeniowej jest dla nauczycielstwa moralnym i materjalnym ciosem, podkopującym społeczne stanowisko nauczycielstwa w Państwie i jego egzystencję i że nowa ustawa, wprowadzając ogromną rozpiętość płac różnych kategoryj urzędniczych, niezgodna jest z ideą solidarnego ponoszenia wszystkich ciężarów przyz całe społeczeństwo. Rozgoryczenie nauczycielstwa jest tem większe, że poza pracą zawodową w szkole, nauczycielstwo wiele pracy poświęca oświatowo-społecznej poza szkołą. Niema takiej organizacji społecznej, w której nie byłoby nauczyciela, będącego zwykle odpowiedzialnym moralnie kierownikiem pracy w każdej organizacji. W rezolucji uchwalonej zjazd wzywa zarząd główny Z.N.P. do kontynuowania starań u decydujących czynników rządowych w sprawie zmiany na lepsze ustawy uposażeniowej dla nauczycieli, przyspieszenia automatycznego awansowania nauczycieli i ustalenia daty rozpoczęcia awansu najpóźniej na dzień 1 lipca r. b.

Na miejsce ustępującego zarządu Oddz. Pow. Z. N. P. wybrano nowy, do którego weszli Wojciechowski z Lgoty— przewodniczący, członkowie zarządu z miasta: pp. Szprynger, Felisiak, Kudlarska (szkoły średnie), Klimczak, Tarczyński, Wieruszewski i Zagadło, z powiatu: Ciechoński (Dźbów), Fryga (Kłobucko), Kamińska (Krzepice), Wieczorek (Mstów), Parkitny (Blachownia), Wódkiewicz (Mykanów), Kurzelewski (Lipie), Serwa (Wyczerpy), Janikowski (Janów).

Asfalty. Przedsiębiorstwo asfaltowe „Sieczko i Balinger“ rozpoczęło już prace przygotowawcze do wyasfaltowania jezdni III Alei od placu przed magistratem do parków. Czas trwania prac wyasfaltowania przewidziany jest na 6 tygodni poczem Aleje otwarte zostaną dla ruchu kołowego. Najpierw wyasfaltowana zostanie jezdnia po stronie magistratu, a następnie druga.

Z gier sportowych. W ubiegłą niedzielę, staraniem Szkoły Podchorążych przy 27 p. p. i K. S. Brygady, gościły u nas drużyny siatkówki i koszykówki Łódzkiego Harcerskiego Klubu Sportowego. Do południa rozegrał H. K. S. mecz w siatkówkę i koszykówkę z Podchorążówką, a po południu z Brygadą.

Zawody stały na poziomie „A“ klasowym, ale drużyna Harcerzy Łódzkich nie stanowiła dla miejscowych drużyn, a zwłaszcza dla Brygady w koszykówce silnego przeciwnika, to też Brygada miała w koszykówce dużą przewagę, a i Podchorążówka wygrała pewnie. Copraw da H. K. S. wystąpił z trzema rezerwowymi, a w siatkówkę grali w piątkę, ale to nie umniejsza zwycięstwa miejscowych drużyn, gdyż w H. K. S.-ie grali Młotkowski I i Skalski, reprezentacyjni gracze Łodzi.

Wyniki. Siatkówka: Podchorążówka— H. K. S. 2 : 0 (30 : 20), Brygada — H. K. S 2 : 1 (43 : 34).

Koszykówka: Podchorążówka — H. K. S. 35 : 26, Brygada — H.K.S. 42 : 10.

Najlepsi na boisku z Brygady Łempicki, Głowacki, Lisek — z H. K. S.-u Młotkowski I i Skalski.

Sędziowali: p. Szor do południa (b. dobrze), a po południu pp. Bryl i Wajnberg.

Eksmisja teściowej
za zbytnie sympatje do zięcia.

Niecodzienna sprawa znalazła się wczoraj na wokandzie sądowej. Tło jej jest następujące:

Pani Ewa W., po wydaniu swej córki za młodego urzędnika państwowego p. Jerzego B., zamieszkała razem z młodem małżeństwem. Trwało to około 3 lat, t. j. do chwili, gdy teściowa nie zaczęła zdradzać zbyt jawnej sympatji dla zięcia.

Aby uniknąć skandalu młodzi małżonkowie postanowili wymówić zalotnicy starszej pani mieszkanie. Teściowa odmówiła wyprowadzenia się zaś wszelkie perswazje pozostały bez skutku, wobec czego zatarg oparł się o sąd grodzki, do którego p. B. wystąpił o wyeksmitowanie teściowej.

Głównym świadkiem procesu była córka, która oświadczyła sędziemu, że jakkolwiek służy jej prawo nie składania zeznań przeciw matce, to jednak gwołı sprawiedliwości i umożliwienia sądowi wyświetlenia sprawy — gotowa jest złożyć zeznanie pod warunkiem, że sąd zarządzi tajność rozprawy.

Jak wypadły zeznania córki, świadczącej przeciw matce, o tem nie wiemy, dość że sąd zaproponował polubowne załatwienie sprawy: pani teściowa sama się wyprowadzi pan zięć prze prosi ją więc za wytoczenie sprawy sądowej, a oboje małżonkowie wypłacać będą „kochanej mamusi“ pewną sumę na uiszczenie komornego.

Nieoczekiwanie zabrała głos „kochana mamusia“ oświadczając, że nie zgadza się na przeprosiny ani na kompromis, wobec czego sąd postanowił eksmisję.

Po wyroku córka wybuchła płaczem, prosząc sąd, aby wykonanie wyroku nastąpiło dopiero ...za 2 miesiące.

Teściowa apeluje.

Znów zamach samobójczy. W poniedziałek o godz. 11 w mieszkaniu własnem targnęła się na swe życie 27-letnia Stefanja Niepiekło, którą po udzieleniu jej pierwszej pomocy lekarz Pogotowia pozostawił w domu. Stan desperatki nie budzi obaw.

Całe życie oszczędzał dla złodziei. Mówi się ciągle i pisze na temat racjonalnej oszczędności. Nie jest bowiem mądrością doskonałą tylko oszczędzać. Oszczędzać trzeba umieć, trzeba umieć przezornie myśleć o przyszłości o tak zw. „czarnej godzinie“. Niejeden życie całe oszczędza, każdy grosz odkłada po to, by w pewnym momencie oszczędności te zagarnął złodziej lub strawił ogień. Umiejętności oszczędności jest nietylko ciułanie grosza, ale pewna lokata oszczędności, by pieniądz procentował a wkład był zabezpieczony.

Tak Moszek Szlama Weksler (Garibaldiego 10-12). Wszyscy go znali jako człowieka oszczędności, który całe swe życie skrzętnie odkładał na starość. I oto w ubiegłą sobotę, wróciwszy z synagogi stary Weksler podniósł wielki lament: okradli go złodzieje. Oszczędności całego życia zniknęły odrazu że, zdawałoby się z najpewniejszej skrytki.

Gdyby Moszek Szlama Weksler ulokował swe oszczędności w Komunalnej Kasie Oszczędności i zamiast gotówki trzzmał w mieszkaniu książeczkę K.K.O. złodziej nie tknąłby jej i Weksler miałby zapewnioną starość. A tak całe życie oszczędzał dla złodziei.

Do akt Nr. Km. 540-2/33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV-go rewiru, zamieszkały w Częstochowie, przy ulicy Najśw. Marji Panny Nr. 55, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 28 kwietnia 1934 r. od godz. 11.30 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości Karola hr. Raczyńskiego w Złotym Potoku, pow, częstochowskiego, składających się z samochodu 4 osob. „Citröen“, lokomobili, traktora, kompletu narzędzi rolniczych, młocarni lokomobili oraz 300 mtr. drzewa opałowego twardego, oszacowanych na łączną sumę 42950 złotych, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 6 kwietnia 1934 r.

Komornik **St. Stodółkiewicz.**

Opieka społeczna nad dziećmi i młodzieżą. Min. Opieki Społecznej wydało okólnik do wojewódów w sprawie pokrywania kosztów pobytu w zakładach opiekuńczych, internatach itd. dzieci i młodzieży, pozostającej na utrzymaniu państwa.

Ze względu na potanienie artykułów pierwszej potrzeby i zmniejszenie kosztów utrzymania, obecna stawka dzienna wypłacana zakładom na utrzymanie każdego dziecka zmniejszona zostanie z dniem 1 lipca o 10 gr. do 1 zł 25 gr. Obniżka ta nie dotyczy zakładów co do których istnieją specjalne umowy.

Licząc się z trudnościami, jakie mają zakłady z zaopatrzeniem wychowanków opuszczających zakład, Ministerstwo przyznawać będzie jednorazowo po 75 złotych na każdego wychowanka wychodzącego z internatu.

Stowarzyszenie uczestników ruchu niepodległościowego „Zarzewie" w Częstochowie. Z ramienia zarządu głównego „Zarzewia" w Warszawie został powołany na terenie naszego miasta Komitet organizacyjny „Zarzewia", wskład którego weszli pp.: prezydent J. Mackiewicz, dyr. D. Zbierski i prof. Z. Wróbel.

Komitet organizacyjny Stowarzyszenia prosi wszystkich b. członków uczestników ruchu niepodległościowego („Zarzewia", „Polskich drużyn strzeleckich", „Drużyn Bartoszowych", „Drużyn Podhalańskich", „Legji Niepodległości", „Znicza", „Kuźnicy" i „Promienia), by zechcieli zgłaszać się na członków „Zarzewia". Członkami Związku Zarzewieckiego mogą być również czynni oficerowie W. P.

Na czele zarządu głównego stoją: b. szef kancel. cyw. Prezydenta Rzplitej Bronisław Hełczyński i przew. sekcji hist. Konstanty Zachert.

Sekretarjat „Zarzewia" przyjmuje wpisy na członków codziennie od godz. 15 — 17-tej, ul Śląska 4, pr. ofic. m. 7

Ze Związku Pań Domu. W środę, dnia 11 b. m. o godz. 17 na zebraniu plenarnem członkiń Zw. prof. Lutwin wygłosił odczyt towaroznawczy „O materjałach wełnianych i sposobie ich rozpoznawania". We czwartek wieczór towarzyski z tańcami.

Przykre zakończenie wycieczki podmiejskiej. W dniu 15 sierpnia ub. roku do pobliskiego Korwinowa wybrało się towarzystwo złożone z 2-ch pań i 2 ch panów. Po rozbiciu obozu na plaży, wycieczkowicze postanowili wykąpać się. Pierwszy wskoczył do wody inż. P., poczem zaś obie panie. Na straży garderoby pozostał p. Stanisław Wolański, który zgodził się zażyć kąpieli dopiero na końcu. Tak się też stało, gdy W. wyszedł z wody, reszta towarzystwa poczęła szykować się do zmiany miejsca pobytu. I tu okazało się, że jednej z pań zginęła z torebki cenna branzoletka oraz banknot 20-złotowy. Wszelkie poszukiwania okazały się bezskuteczne, to też powiadomiono o kradzieży policję, która wszczęła w tej sprawie dochodzenie i ustaliła, że kradzieży dokonał p. Wolański, korzystając z tego, że reszta towarzystwa kąpała się.

Epilog tej wycieczki rozegrał się dzisiaj w sądzie, który skazał „sprytnego" p. Stanisława na 6 miesięcy więzienia.

Roboty publiczne już sie rozpoczeły.

Wczoraj rozpoczęły się w naszem mieście roboty drogowe i wodociągowe, przy których zatrudnieni zostali wyłącznie bezrobotni.

Część robót, jak już wczoraj zaznaczyliśmy, prowadzi miasto gospodarczo, część zaś za pośrednictwem przedsiębiorców, którym powierzono je w drodze przetargu.

Gospodarczo prowadzone są roboty: nad wykonaniem nawierzchni szosowych z wapienia na ulicach Kordeckiego, Złotej i Mirowskiej oraz na osiedlu Mirów-Zawodzie; przystąpiono do wykończenia targowiska na Rynku Narutowicza na Zawodziu, budowy na ul. Narutowicza mostu objazdowego przez rzekę Stradomkę i remontu jezdni na ul. Katedralnej.

Przedsiębiorca inż. Jasieński przystąpił wczoraj do zabrukowania kamieniem polnym ul. Piastowskiej na Stradomiu w odcinku pomiędzy ul. Sabinowską i Kościelną.

W dniu dzisiejszym Wodociągi i Kanalizacja rozpoczęły pracę nad ułożeniem wodociągów na Rynku Narutowicza na Zawodziu, zaś firma Sieczko i Balinger przystąpiła do wykonania nawierzchni asfaltowej w III Alei, co zupełnie nowe oblicze nada tej reprezentacyjnej ulicy miasta.

Niezależnie od powyższych prowadzone są od pewnego czasu przez miasto roboty przy budowie domów Opieki Społecznej na ul. Sabieskiego i św Barbary, remoncie koszar Zawady, dostawie materjałów kamiennych, przygotowaniu krawężników betonowych (betonownia miejska) oraz plantacjach miejskich.

Zatrudnionych jest przy tych robotach 300 robotników. Ogółem miasto zatrudnia obecnie około 800 bezrobotnych, przyczem od 12 bm. liczba ta powiększy się znacznie.

8 -- 22 pamiętne chwile dla kulturalnej Częstochowy.

Poczta w roli inkasenta należności. Do udogodnień zaliczyć należy podjęcie przez urzędy państwowe czynności inkasa i windykacji drobnych należności prywatnych, nieprzekraczających w jednem zleceniu sumy 50 złotych. Jeżeli należność przekracza 50 złotych, to liczba zleceń musi być większa a każde zlecenie opatrzone znaczkami pocztowemi od 30 do 40 groszy z opłatą 5 gr. za doręczenie wezwania do zapłaty, oraz za druczki zleceniowe, przekazy inkasowe, spis zleceń i za kopertę —razem 10 gr. Za tę opłatę poczta podejmuje się windykowania należności nawet na raty, a funkcjonarjusz pocztowy występuje w roli pośrednika pomiędzy stronami. Oczywiście dłużnik może odmówić zapłacenia, ale wierzyciel ma możność ponawiania prób odzyskania tą drogą należności.

Wyrok zatwierdzony. Sąd okręgowy, jako II instancji rozpatrywał wczoraj sprawę 40-letniego Władysława Tomzika, skazanego przez sąd grodzki na 6 miesięcy więzienia za kradzież 2 zł. 10 gr. na szkodę mieszkańca wsi Brzeźnica, Wojciecha Pakuły. Sąd okręgowy wyrok ten zatwierdził.

Złodzieje na kolonji urzędniczej. Kolonja urzędnicza na Grabówce, systematycznie nawiedzaną jest przez złodziei, którzy od jakiegoś już czasu bezkarnie grasują, a władze policyjne dotychczas nie natrafiły na ich ślad.

Onegdaj znów dokonano kradzieży różnych narzędzi gospodarczych w posiadłości p. Wincentego Bernaszewskie go, któremu rzezimieszki — prawdopodobnie jedni i ci sami popełniają już piątą kradzież, czyniąc przytem szkody i spustoszenie.

Mamy jednak nadzieję, że tym razem posterunek policji państwowej w Gnaszynie, energicznie zajmie się tą sprawą, a niewątpliwie złoczyńcy wpadną w ręce sprawiedliwości.

Awanturnicy hulają. Roman Woźnicki, zam. na Ost. Groszu, przechodząc ulicą Pułaskiego, napadnięty został przez kilku osobników, którzy pobili go dotkliwie laskami i zbiegli. Jednego z nich zatrzymano i doprowadzono do komisarjatu, gdzie okazało się, iż jest to niejednokrotnie karany awanturnik, Piotr Śmigielski, zamieszkały w barakach miejskich. Obecnie zamieszka w „szarym domu".

Z RADOMSKA.

— Godziny urzędowania notarjuszy. Na zasadzie rozporządzenia Rady Notarjalnej, z dniem 1 b. m. zostały wprowadzone na terenie Sądu Apelacyjnego Warszawskiego godziny urzędowania u notarjuszy od godz. 9 — 16-tej bez przerwy.

— Statystyka chorób. W ub. tygodniu lekarz powiatowy zanotował 9 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem na: błonicę — 4, dur brzuszny — 3, oraz 2 wypadki zatrucia mięsem wieprzowem ze świni, chorej na czerwonkę.

— Egzamin z wyszkolenia strażackiego pierwszego stopnia w Gidlach. W dniu 8 b. m. odbył się dla członków straży w Gidlach egzamin z wyszkolenia pierwszego stopnia.

Do egzaminu przystąpiło 20 strażaków, z pośród których 19 złożyło z wynikiem dobrym, 1 z ujemnym.

W skład komisji egzaminacyjnej weszli p.p.: instr. Gruchot, nacz. rej. Pławno, Gosławski, nacz. rej. Stobiecko, Kuśmierz, oraz nacz. straży miejscowej, Strączyński.

Obecni przy egzaminie byli p. p.: prezes Oddz. Pow. Str. Poż. w Radomsku, dr. Bobiński, prezes miejscowej straży, Łuniewski oraz zarząd i licznie zebrani goście.

Komisja orzekła, iż pod względem wyszkolenia i gotowości bojowej straż w Gidlach jest postawiona na należytym poziomie. Powyższe wyniki należy zawdzięczać nacz. tamt. p. Strączyńskiemu który przygotowywał straż do egzaminu od listopada do kwietnia, za co co prezes Oddz. Pow. p. dr. Bobiński złożył mu strażackie podziękowanie.

Nie można tutaj pominąć wielkiego zainteresowania na tle współzawodnictwa, naczelnika straży z Koniecpola, który z 4-ma oficerami straży przybył w tym dniu do Gidel celem zapoznania się egzaminem i wyszkoleniem bojowem.

Podobne egzamina z wyszkolenia odbywać się będą na terenie powiatu w 100 strażach.

— Piękny dar dr. Barylskiego dla Zw. P. O. W. Popiersie Marszałka Piłsudskiego, które z okazji imienin Marszałka, było ustawione w dniach 18 i 19 b. m. na placu 3 Maja, podarował p. dr. Barylski Zw. P.O.W. w Radomsku.

— Ekspozytura P. U. P. pozostawiona w Radomsku. Pismem Ministerstwa Opieki Społecznej ekspozytura P.U.P.P. została nadal pozostawiona w Radomsku.

— Dla bezrobotnych i na Challenge. P. d-rowa M. Barylska wpłaciła dla bezrobotnych zł. 50.

— „Dostał nagłej cholery i zmarł". W poniedziałek właściciel realności przy ul. Przedborskiej 17, Jankiel Moszkowicz, wyeksmitował swego lokatora. Hersza Dswida Mrówkę. W tymże czasie przyjaciele Mrówki sprowadzili przed wspomniany dom karawan, a pytającym o nazwisko rzekomo zmarłego, odpowiadali: „Moszkowicz dostał nagłej cholery i zmarł".

Oczywiście, bardzo wielu uwierzyło w śmierć Moszkowicza i niektórzy opłakiwali jego zgon.

Dowiedziawszy się o tem syn Moszkowicza zawiadomił policję, która nakazała karawan usunąć.

Winni tego żartu zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

— Z życia Z. Z. Z. W ostatnim tygodniu marca została powołana do życia Rada Związku Związków Zawodowych w Radomsku.

Sekretarjat Rady objął p. Kierzkowski. W dniu 29 marca odbyło się organizacyjne zebranie Zw. Zaw. Prac. Umysłowych w Radomsku. Wybrano zarząd w osobach pp.: prezes—Półtorak, wiceprezes — Misiak, skarbnik — Jagusiak, sekretarz — Majak, członek — Kopiec.

W dniu 1 kwietnia członkowie Zw. Zaw. Prac. Umysł. w obecności przedstawicieli komisarza miasta i sekretarza Rady Z.Z.Z. dzielili się jajkiem, składając sobie życzenia, zaś w dniu 2 kwietnia odbyło się „jajko" Zw. Zaw. Dozorców Domowych, przy udziale również przedstawicieli Komisarza Rządu m. Radomska — p. Landeckiego i sekretarza Rady Z.Z.Z., oraz delegatów Zw. Zaw. Prac. Umysł. i Zw. Zaw. Prac. Użyt. Publicznej. Serdeczne przemówienia delegatów oraz wspólna pogawędka były prawdziwą strawą duchową dla obecnych.

Zebranie organizacyjne Zw. Zaw. Szewców odbyło się przy udziale 25 członków. Po obszernym referacie sekretarza Rady Z.Z.Z. p. Kierzkowskiego oraz po dyskusji, w której zabierali głos: Buliński Wł., Krakowiak i Wurszt, postanowiono in gremio przystąpić do Z.Z.Z., organizując Zw. Zaw. Szewców w Radomsku.

Skład wybranego zarządu przedstawia się następująco: Wł. Buliński — prezes, Bąkiewicz — wiceprezes, Dziadkiewicz — skarbnik, Doroziński — sekretarz i Rozpara — członek.

— Olbrzymi pożar we wsi Łazów. W dniu 3 bm. o godz. 22-ej we wsi Łazów gm. Maluszyn wybuchł pożar. Pastwą płomieni padło 9 domów mieszkalnych, 10 obór, 11 stodół drewnianych oraz jedna krowa i 2 świnie. Straty wynoszą około 80 tysięcy złotych. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Akwizytorzy ogłoszeniowi wydawnictw Challenge'owych posiadają legitymację.

W ostatnich czasach poszczególne firmy i instytucje w stolicy i na prowincji odwiedzane są przez akwizytorów którzy powołując się na Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej oraz na Centralny Komitet Fundacji ku czci Żwirki i Wigury—czynią zabiegi o uzyskanie płatnych ogłoszeń do różnorodnych wydawnictw, których dochód ma być obrócony na Challenge 1934.

Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej i Centralny Komitet Fundacji ku czci Żwirki i Wigury komunikują, że akwizytorzy ogłoszeniowi występujący z ramienia wymienionych instytucyj legitymują się bez wezwania legitymacjami opatrzonemi w fotografję posiadacza z pieczęcią okrągłą Zarządu Gł. L.O.P.P. i wyciskiem pieczęci Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej.

Wypadki, w których akwizytor nie może przedstawić takiej legitymacji należy traktować jako chęć podszywania się pod akcję Challenge'ową.

NOTATNIK.

Bez tego można się obejść.

Sprawa pozornie niepozorna, a jednak ważna. Ani słowa — ozdobą Częstochowy są aleje, jakich bodajże nie posiada żadne miasto prowincjonalne. Wprawdzie przepadły cieniste drzewa i odsłoniły obskurnie wyglądające domy, ale za to oko pieszczą piękne dalje, dumą napawają asfalty.

Jest jednak coś, co bardziej niż obdrapane kamienice szpeci aleje. To tak zwane barwne i wymyślne, do wymyślania nastrające reklamy kinowe, niechlujne tapetowanie ulic afiszami i żywe reklamy chodzące bezmyślnie z afiszami na kijach obsadzonemi.

Szczególnie te wymyślne reklamy kin, bochomazy paskudne na płótnie przez tandetnych malarzy—jakoby wyczyniane z potwornemi w barwie i kształtach nazwami filmów i „portretami" gwiazd i gwiazdorów.

Bez tego mogłoby się miasto i właściciele kin obejść—taka „reklama" odrazę budzi i odstrasza publiczność i szpeci ulice.

Magistrat ma wdzięczne pole do przeprowadzenia akcji o estetykę reklam i wyrugowania fatalnych obskur. To nie może być tolerowane nawet w Kłobucku

Częstochowa, to przecież 120 tysięczne miasto turystyczne.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Brygada — Skra 5:0.

Oczekiwane z niecierpliwością spotkanie tych drużyn, po meczu Skra — Victoria 3:3, przyniosło wysokie zwycięstwo Brygadzie. Obydwie drużyny wystąpiły z rezerwą. Inicjatywę gry od pierwszej minuty bierze Brygada, narzucając szybkie tempo. Atak jej b. często oddaje strzały na bramkę Skry, lecz strzały niecelowe, a nawet zaprzepaszcza „murowane" pozycje. Przyznać należy, że jednak atak Brygady tem się nie peszy i co raz niebezpieczniej zagraża bramce przeciwnika, a Jagusiak w 25 min. rozpoczyna serję bramek dla swych barw. Za kilka minut Szczechla zdobywa drugą bramkę. Skra opada na siłach Po przerwie tempo gry słabnie. Atak Brygady nieustannie sunie na bramkę Skry i Szczechla w pewnych odstępach czasu, zdobywa trzy kolejne bramki dla Brygady, ustalające wysoką porażkę Skry. Bramkarz Skry mógł jedynie obronić piątą bramkę. Brygada grała we wszystkich linjach bardzo dobrze, a w szczególności tro obronne: Koćwin, Głowacki i Lach, którzy jak zwykle byli klasą dla siebie. Również dobrze zagrała i pomoc: Kieszczyński, Wilczyński z Bieleckim na czele. Wynik zaś sam przez się mówi o ataku. Sędziował b. dobrze p. Zaleski.

Legja (Wieluń) — Turyści 2:1.

Turyści z rezerwą—Legja wzmocniona lewoskrzydłowym. Pierwsze 10 min. należy do Turystów, poczem następują zmienne ataki obu drużyn. Ataki wyraźnie niedysponowane, gdyż zaprzepaszczają „murowane" pozycje. Pod koniec pierwszej połowy Legja zdobywa prowadzenie. Po przerwie obraz gry mniej ciekawy. Turyści lepsi, lecz w b. r. jakoś nie mają szczęścia. Sędzia p. Sliwczyński miał b. łatwe zadanie i prowadził mecz poprawnie.

Warta (Zawiercie) — Częstochówka 4:4.

Częstochówka gościła w Zawierciu. z którego zdołała wywieźć jeden punkt. Jak z tego wynika Warta jest groźnym przeciwnikiem, którego nie wolno lekceważyć. Sędziował p. Gitler.

Przybywają nowe mieszkania,
ale to jeszcze wszystko zamało.

Ruch budowlany w 1933 r. w Polsce nie odznaczał się większem ożywieniem niż w 1932 r, Zakończono budowę 3851 budynków nowych i nadbudowano 533 budynków o łącznej kubaturze 3.292 tysięcy metrów sześć. W 1932 r. wybudowano 3.556 nowych budynków, a nadbudowano 1.130 przyczem łączna ich kubatura wynosiła 3 725 tysięcy metrów sześć. W rezultacie więc rok ubiegły przyniósł trochę więcej nowych budowli niż 1932, ale za to wykończono mniej nadbudówek, a ogólna kubatura była o 429 tysięcy mniejsza od kubatury 1932 roku.

W 1932 r. w nowych i nadbudowanych budynkach przybyło łącznie 18.625 mieszkań o ogólnej liczbie 27324 izb mieszkalnych.

W 1933 r. ogólna liczba mieszkań nowowybudowanych i nadbudowanych wynosiła 9.287 i liczyły one 26.239 izb. A więc w roku ub. wybudowano o 1.085 izb mieszkalnych mniej niż w 1932 r.

Lepiej przedstawia się sprawa rozpoczętych budowli w 1933 r. Budynków nowych i nadbudówek rozpoczęto budo-7.029 o ogólnej kubaturze 4.886 tys. metrów sześć. Mają one dać 14.663 nowych mieszkań o łącznej ilości 41.568 izb mieszkalnych.

W stosunku do roku poprzedniego oznacza to, iż rozpoczęto budowę większej liczby iż mieszkalnych, gdyż w 1932 r. rozpoczęto budowę tylko 39.077 izb.

Wszystkie te dane, zebrane przez Główny Urząd Statystyczny, dotyczą tylko ruchu budowlanego w miastach o ludności ponad 20.000 mieszkańców. Ruchu budowlanego w miastach mniejszych, na wsiach i osiedlach nie ilustru ją one zupełnie, to też trudno się zorjentować ile w całej Polsce powstało w 1933 r. budynków mieszkalnych.

OBRAZKI SĄDOWE.

Dobry ton.

Pan Euzebjusz Królik nie ma szczęścia do przyjaciół. Inaczej tego nazwać nie można. No bo jeżeli pije się z kimś dwa dni i noc, przysięga dozgonną wierność, a potem rozbiera druha prawie do naga — to jest nic innego jak brak szczęścia do ludzi.

Szczegóły tego zajścia, po którem p. Królik zwątpił w istnienie prawdziwej przyjaźni przedstawiają się według zeznania p. Pelagji Zelazko, złożonego przed sądem grodzkim, jak następuje:

— Pan Królik zamieszkuje u mnie proszę najwyższego sądu, jako sublikator w najlepszym winklu pod oknem. Nie mogie powiedzieć płaci faktycznie regularnie, prowadzi się, jak to mówią wzorowo. Schlany i zbradzia żony przychodzi tylko raz, a już co najwyżej trzy razy na tydzień.

Ale żadnego nieporozumienia nie uskutecznia, naczynia nie bije, pościeli nie drze, pomomrocze trochę, elegancko kładzie się do łóżka i nakrywa na głowę.

— Proszę mówić, co było krytycznego dnia!

— To nie było żadnego krytycznego dnia, tylko w poniedziałek. Jak pan Królik wyszedł w sobotę do roboty, ludzkie oko go nie widziało bez całą niedziele.

Aż w poniedziałek o 12 w nocy słysze ktoś puka do drzwi. Otwieram i przeżegnałam się. Pan Królik—nie pan Królik myśle sobie, jakiem te fatalncm osobistość zobaczyła.

Nic na sobie proszę najwyższego sądu nie miał tylko g...e, skarpetki w paski i półkoszulek.

Woda się z niego lała jak ze studni Morda zabłocona trzęsie się cały jak galareta z cielęcych nóżek.

Stoi przed drzwiami i nogi wyciera starannie o słomiankę.

— Panie Królik — wołam na niego, — wchodź pan do mieszkania. A on odpowiada, że jako człowiek wychowany nie może mnie zabłocić podłogi.

Taki już jest proszę najwyższego sądu.

Ja widzę, że człowiek zdrowie stracić może, wciągłam go do mieszkania, nagotowałam balję wody i mówię, kąp się pan.

— No dobrze, a czy nie zauważyła pani kto go przyprowadził?

— Nie, nie widziałam, ale p. Królik na drugi dzień powiedział, że się podbawiali na całego z p. Wysmykiem.

Oskarżony Wysmyk wypierał się winy mówiąc, że istotnie spędził z p. Królikiem dwa rozkoszne dni jednak pożegnał go na ulicy nie uszczknąwszy z garderoby nawet krawata, nawet chusteczki do nosa.

Sprawa gmatwała się tembardziej że poszkodowany p. Królik, który przybył do sądu w żorżetowym płaszczu i śniegowcach pani Zelazkowej, gdyż dotąd nie zdążył jeszcze uzupełnić straconej garderoby, oświadczył, że absolutnie nie posądza p. Wysmyka.

Wprawdzie złożył inne zameldowanie ale stało się to pod wpływem rozgoryczenia i gorącej kąpieli w balji.

W tych warunkach sąd widział się zmuszony wydać wyrok uniewinniający.

Sąsiedzi p. Zelazkowej i p. Królika twierdzili wychodząc z sądu, że właściwie było nieco inaczej. Pana Królika istotnie „rozbebeszył" p. Wysmyk.

Ze jednak mimo wszystko postąpił ładnie odprowadzając przyjaciela do domu, a mógł go porzucić wśród ulewnego deszczu na ulicy i nazić go na katar lub koklusz nie byłoby w dobrym tonie podtrzymywać oskarżenia.

Z KRAJU.

Skrytobójczy mord pod Lwowem.

Powiatową komendę policji we Lwowie powiadomiono, że w Pustomytach został zamordowany w sposób skrytobójczy 26 letni rolnik, Piotr Paczkowski. Morderca strzelił do Paczkowskiego, śpiącego w łóżku przez okno, zabijając go na miejscu, poczem zbiegł.

Mord popełniony został prawdopodobnie na tle rywalizacji o dziewczynę.

Dwaj urzędnicy magistratu okradali kolegów.

Z polecenia władz prokuratorskich aresztowano dwóch urzędników wydz. ewid. zarządu Warszawy, Antoniego Szczecińskiego i Włodzimierza Zieńciaka, pod zarzutem dokonania defraudacji.

Szczeciński i Zieńciak byli upoważnieni przez zarząd Koła pracowników magistratu do wystawiania asygnat dla urzędników w celu otrzymywania w rozmaitych firmach towarów na raty. Należność za te raty potrącano urzędnikom z poborów i przekazywano wymienionym urzędnikom w celu przesłania do firm.

Z tych to sum obaj urzędnicy przywłaszczyli sobie 6,000 złotych. Oskarżonych osadzono w więzieniu.

Handlarz żywym towarem w sieci policyjnej.

Przed niedawnym czasem przybył do Torunia 50-letniStanisław Sobolewski pochodzący z Grodna. Sobolewski starał się nawiązać kontakt z pięknemi torunianKami, którym obiecywał małżeństwo i wspólny wyjazd zagranicę.

W sidła podtatusiałego handlarza żywym towarem wpadła urocza panna, Ludwika St. z Torunia, której również zaproponował małżeństwo i wyjazd zagranicę.

Ojciec „szczęśliwej" panny wiedziony nieomylnemi w takim wypadku niepokojącemi przeczuciami powiadomił o tajemniczych konkurach policję.

W chwili, gdy czuła parka omawiała plany przyszłego pożycia... małżeńskiego, wpobliżu hotelu „Polonia" przystąpił przodownik policji śledczej, który wezwał Sobolewskiego do udania się do biura policji.

Sobolewski miast uczynić zadość wywiadowcy, rzucił się nań, drąc przodownikowi policji ubranie. Przy pomocy mundurowego policjanta udało się wreszcie sprowadzić Sobolewskiego do Urzędu Sledczego.

Na skutek decyzji sędziego śledczego, Sobolewskiego osadzono w więzieniu, gdyż ciąży na nim zarzut handlu żywym towarem.

Salwa rewolwerowa do męża.

Za szantaże i oszustwa kapitan WP. Damm skazany został na 7 miesięcy więzienia i wydalenie z wojska.

Wykolejony b. oficer ukrywał się przed policją przy ul. Krynicznej 12 w Warszawie w mieszkaniu żony, z którą zresztą żył w niezgodzie i ciągłych nieporozumieniach.

Stosunki między małżonkami pogarszały się z dnia na dzień. Wreszcie — było to 17 listopada ub. roku — doszło do krwawego dramatu

Wynikła kłótnia o drobną kwotę na papierosy, której Damm domagał się od żony. Spotkawszy się z odmową b. oficer uderzył kobietę w twarz.

W sekundę potem p. Dammowa wydobyła z komody rewolwer i wystrzeliła kilkakrotnie, wcale zresztą nie celując. Damm, trafiony trzema kulami w rękę i w udo uciekł z mieszkania wzywając pomocy. Policja rozbroiła nieprzytomną z wzburzenia p. Dammową. W dochodzeniu policyjnem raniony potwierdził szczegóły przedstawione przez żonę. P. Dammową pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za usiłowanie zabójstwa męża w stanie afektu. Sprawa jej była rozpatrywana przez sąd okręgowy w Warszawie.

Proces toczył się przy drzwiach zamkniętych.

Zeznania świadków oraz całokształt materjału procesowego musiał wypaść dla oskarżonej bardzo korzystnie, skoro sąd wydał wyrok skazujący ją za usiłowanie zabójstwa we wzburzeniu na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary.

Oszukańczy bank w Grodnie
miał 60.000 klientów i 4000 agentów w całej Polsce.

Wielka afera dolarówkowa „Tow. Bankowego" w Grodnie budzi coraz większe zainteresowanie. Świeżo zaszedł w niej znamienny fakt, który przesądził losy tej instytucji. Wobec wyraźnego stwierdzenia fikcyjnego charakteru „spółdzielni", sędzia rejestr. sądu okręgowego w Grodnie powziął decyzję zlikwidowania oszukańczego Towarzystwa. Decyzją sędziego wyznaczeni zostali likwidatorzy. Przystąpili oni w poniedziałek do pracy nad likwidacją Tow. Bankowego. Przy likwidacji uwzględniono oczywiście interesy licznych klijentów z całego kraju.

W czasie dochodzeń znaleziono m.

in protokół z posiedzenia organizacyjnego „Tow. Bankowego" z 22 października 1930 r. Protokół ten zawierał opis przebiegu wyborów władz spółdzielni i posłużył za podstawę do zarejestrowania Towarzystwa w sądzie okr. w Grodnie w charakterze spółdzielni. Jak ustalono, protokuł ten był fikcyjny, gdyż zebrania takiego, jak i wyborów nie było.

W wyniku badań ksiąg handlowych towarzystwa ustalono, że w czasie trzechletniej działalności „Tow. Bankowe" posiadało około 60.000 klijentów i zatrudniało w tym czasie przeszło 4 000 agentów w całej Polsce.

Poza skrzywdzonymi klijentami zgłaszają obecnie również swoje żale i agenci. Jak się bowiem okazuje, Towarzystwo nie wszystkim agentom wypłacało umówioną prowizję, wynoszącą całkowite wpisowe w wysokości 3 zł., pobierane przez agentów od klijenta oraz po 1 złotowych od pierwszych trzech rat, wpływających następnie od klijentów do kasy Towarzystwa. Dalsze dochodzenie w toku.

ZE ŚWIATA.

Dla uczczenia Królewicza

Z okazji pobytu następcy tronu angielskiego, Jerzego, w Transwaalu, władze miejscowe urządziły szereg manifestacyj i obchodów.

Książę wygłosił mowę radjową przed mikrofonem, umieszczonym w jednej z kopalni na głębokości 900 stóp pod ziemią. Jest to „najgłębsza" z dotychczasowych mów radjowych. W dziejach radja mikrofon porsz pierwszy funkcjonował na tak znacznej głębokości. Mowę księcia Jerzego transmitowały wszystkie stacje angielskie.

Właściciele kopalni złota postanowili uczcić przyjazd księcia do Witwaterstland jednodniowym urlopem pracowników.

Ten gest przemysłowców był nader kosztowny. Produkcja przeciętna kopalni złota wynosi 33 tysiece uncyj złota dziennie, co przedstawia wartość 227 tysięcy funtów szterlingów. Wypłacone zaś pracownikom zarobki dzienne wynoszą 50 tysięcy funtów.

Jednodniowy urlop dla uczczenia księcia Jerzego będzie tedy kosztował właścicieli kopalni złota 300 tys. funtów czyli około 9 milj. zł.

Od wieszaka do... szubienicy.

Wykryta ostatnio we Francji wielka afera szpiegowska, sięgająca swemi rozgałęzieniami do Anglji i Stanów Zjednoczonych, ujawnia i tym razem niewyczerpaną pomysłowość szpiegów.

Jedną z uczestniczek tej bandy była Selma Englard, która przebywała we Francji jako studentka. Zdołała zbiec. W mieszkaniu jej policja poczyniła interesujące adkrycia. Podczas rewizji zwrócił uwagę policji wieszak, wydający przy uderzeniu głuchy pusty dźwięk. Po bliższem zbadaniu, okazało się, że wieszak na ubrania posiadał znakomicie zakonspirowane szufladki. Schówki te, o automatycznych zatrzaskach, były małemi arcydziełami sztuki konstruktorskiej.

Główni bohaterzy wykrytej afery, małżonkowie Switz, z pochodzenia Amerykanie, zajmowali luksusowy apartament hotelowy. Służba zeznała, że państwo Switz spożywali niesłychanie duże ilości .. jaj. Odnaleziono jeszcze skorupy pozostałe po ostatniem śniadaniu, spożyte przez szpiegowską parę na wolności. Cóż się okazało? Na wewnetrznej stronie skorup znajdowały się szyfrowane polecenia i raporty.

Inny znów uczestnk tej afery wypisany miał swój raport „sympatycznym" atramentem na podszewce swojego krawata.

„Tricki" szpiegowskie są niezliczone. Zwykły materjał koronkowy kryje nieraz ważne tajemnice państwowe: deseń haftowany jest według umówionych wzorów szyfrowych.

Pomysłowość szpiegowska odkrywa wciąż nowe metody dla przestępczych praktyk.

Trup w mieszkaniu zdegenerowanej rodziny.

W Rydze od dłuższego czasu cieszyli się smutną sławą dwaj bracia 26-tni Mikołaj i 24 letni Jan Wursgell. Zyskali sobie oni przezwisko „braci kokainistów" i byli postrachem handlarzy narkotykami, mętów miejskich i policji. Oszołomieni kokainą urządzali potworne awantury, które uśmierzały dopiero cały oddziały policji. Policja nie mogła sobie dać rady z poskromieniem braci. Skończyło się wreszcie na więzieniu, które niedawno opuścili, obiecując wyrzec się kokainy i burd.

Obietnice zostały wnet zapomniane i braciszkowie urządzali w dalszym ciągn awantury, szczególnie w jadłodajni „Sława".

Onegdaj władze otrzymały wiadomość, że w mieszkaniu osławionych opryszków-narkotyków popełniono morderstwo.

Oddział policji udał się natychmiast do wskazanego mieszkania zajmuje 64-letni Teodor Wursgell, ojciec osławionych braci.

Policja w dwupokojowem mieszkaniu zastała straszny nieporządek. Wszystkie meble zwalono na środek jednego pokoju. Wursgell siedział pijany w drugim pokoju, zupełnie nieprzytomny. Obok leżała 75-letnia Julja Rudakowa, mieszkająca w sąsiedztwie Wursgella, z zawodu żebraczka, notoryczna pijaczka.

Rewizja pozwoliła odnaleźć narzędzie zbrodni—nóż, ukryty pod kołdrą.

Nieprzytomnego Wursgella nie udało się zbadać. Według zeznań sąsiadów w czasie polityki starców do mieszkania przybyła córka Wursgella, rzekomo tancerka, z jakimś nieznanym młodzieńcem, podobno jej narzeczonym. Kiedy opuściła mieszkanie—nie wiadomo.

Policja odnalazła córkę Wursgella w stanie zamroczenia alkoholem.

Wytrzeźwiony starzec twierdzi, że zapewne Rudakowa padła ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Policja poszukuje jednego z synów Wursgella, gdyż jeden odsiaduje więzienia za burdę w jadłodajni. Ojca również zatrzymano w areszcie. Prawdopodobnie sekcja zwłok wyjaśni przyczyny śmierci w mieszkaniu zbrodniczej rodziny.

Sobowtór Rockefellera aresztowany za oszustwo

Pewien 90 letni starzec, człowiek, który z górą 60 lat swego życia przepędził za kratami więzienia, postanowił niedawno wykorzystać swoje frapujące podobieństwo do 94 letniego miljardera Rockefellera, w celu zrobienia „kokosowego" interesu.

Sędziwy ten oszust, który przed kilkoma miesiącami dopiero wypuszczony został z więzienia nowojorskiego „Sing-Sing" odwiedzał podczas przechadki rozmaite sklepy, a każdy z kupców, uszczęśliwiony wizytą „Rockefellera", starał się natychmiast spełnić każde życzenie rzekomego miljardera.

„Co to się stało? — mówił sobie nie jeden z kupców — że nasz Krezus jest w tak doskonałym dziś humorze, iż sam osobiście załatwia sprawunki!..."

Rzekomy Rockefeller nie płacił gotówką zakupionych towarów, lecz kazał je sobie odsyłać do domu. Fakt ten nie wzbudzał naturalnie w nikim żadnych podejrzeń.

Tranzakcje tego rodzaju uprawiał sprytny oszust przez kilka tygodni, tak że w ten sposób potrafił ograbić wiele sklepów na poważne kwoty. Gdy jednak po kilku tygodniach nie nadchodziła do sklepów zapłata za pobrane towary, jeden z kupców ośmielił się na posłanie rachunku do Rockefellera. I wówczas całe oszustwo wyszło na jaw. Kupiec ów bowiem otrzymał od starego miljardera odpowiedź, iż ten nigdy nie kupował niczego osobiście w jego sklepie, że zresztą nie mógłby tego teraz uczynić, ponieważ od dłuższego czasu przebywa w swej posiadłości na wsi.

Wniesiono natychmiast skargę do policji nowojorskiej, a ta aresztowała odrazu sobowtóra Rockefellera.

RADJO.

WARSZAWA 11 kwietnia

7,00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dzien. poranny. 7.40 Płyty gramofon. 7.55 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dz. bież. 11.40 Codz. przegl. prasy polskiej II.50 Przegląd teatralny 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe. 12.30 Wiadomości meteor. 12.33 Płyty gramofonowe. 12.55 Dziennik południ. 15.25 Wiad. o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości gospod. 15.40 Koncert solistów. 16 10 Program dla młodzieży. 16.40 Skrzyn-pocztowa. 16.55 Płyty gramofonowe. 17.20 Koncert. 17.50 Skrzynka pocztowa rolnicza.

18.00 Odczyt p t, „Od promieni kosmicznych do fal radjowych„ 18.20 Muzyka taneczna. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości 19.25 Feljeton literacki. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Recital fortepianowy. 20.45 „Uczmy się mówić" feljeton. 2I.05 Transmisja z Wilna. 22.00 Godzina muzyki lekkiej. 23.05 Wiadomości meteorol. dla komunikat. lotn. i komunik. policyjny. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 10 kwietnia

7.00 Audycja poranna z Warszawy 11.35 Program na dzień bieżący. 11.40 Codzienny przegl. prasy polskiej z Warsz. 11.50 Wiad bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe. 12.30 Wiadom. meteorol. 12.33 Płyty gramofonowe. 12.55 Dzien. południ. z Warsz. 15.20 Giełda zboż. i towar. w Katowicach 15.25 Transmisja z Warszawy. 16.40 Skrzynka pocztowa. 16.55 Płyty gramofon. 17,20 Transmisja z Warszawy. 17.50 Płyty gramofonowe. 19.00 Program na dzień nast. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Transmisja z Warszawy. 19.43 Wiadomości sportowe. 19.47 Transmisja z Warszawy. 22.00 Muzyka lekka. 23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim.

NIEZWYKŁA WIGILJA

4) OPOWIADANIE

Tłómaczyła z rosyjskiego **Marja Grabowska.**

Żandarm widać czekał tylko na to, bo ulotnił się nagle, ale powrócił po chwili, niosąc z triumfem sianą wiązeczkę.

—Chyba nie można zasiąść do uczty wigilijnej bez siana? — palnął nam naueczkę moralną cały przejęty urokiem wigilijnej poezji.

I, dzwoniąc ostrogami, zdjął obrus, rozłożył siano na stole i dopiero równiuteńko, na wierzchu przykrył je obrusem. Tłuściutki pan S-ki kiwnął głową na znak zadowolenia, że zna się na rzeczy i że dobrze stół nakrywa, a sam zabrał się do otwierania puszek z konserwami i butelek i artystycznie wszystko ustawił.

Drugi pan S-ki i hrabia przygotowali tymczasem spanie, a więc rozstawili łóżka etc.

Wkrótce izba zmieniła się do niepoznania. Stół zastawiony był taką obfitością darów bożych, że się i żandarmom porządne porcje dostały.

I oto niespodzianie smutna więzienna izba przybrała charakter cudnej wigilijnej baśni.

Wigilja świetnie się udała.

* * *

W serdecznym nastroju spożyliśmy wieczerzę, a nasi żandarmi w przedpokoju także się weselili w ten wigilijny wieczór i pili zdrowie „dobrych panów", słowem działo się coś niezwykłego na owe czasy,

Było już dobrze po północy, gdy nagadawszy się po przyjacielsku o tych dobrych przyszłych czasach, kiedy to narody, wyzbywszy się wzajemnej nienawiści, jedną rodzinę stanowić będą—położyliśmy się wreszcie spać na wywygodnem posłaniu i mocno zasnęli.

Nazajutrz, w dzień Bożego Narodzenia przysłano i mnie moje rzeczy i pieniądze, więc i ja chciałem się zrewanżować moim przygodnym towarzyszom. Zgodzili się chętnie i znów żandarm dostarczył nam zakąsek, wina etc.

Około godziny czwartej popołudniu zjawił się w izbie aresztanckiej, oficer żandarmerji i przyjął ode mnie aresztowanych. W pierwszej chwili żal mi było ustąpić mu swego miejsca, ale on był taki uprzejmy, taki miły, jak z aksamitu ulepiony. Nadewszystko zwróciły w nim moją uwagę niesłychanie białe zęby; ciągły uśmiech i spojrzenie dziwnie uparcie nieruchome. Wymienił swe nierosyjskie nazwisko i trzymając mą rękę w swojej, rzekł do mnie, wymawiając każdy wyraz dobitnie bardzo, jak zwykli mówić cudzoziemcy.

— Pozwól pan, że w imieniu zwierzchności wyrażę mu słowa najwyższego uznania, za tak gorliwe wywiązanie się z pańskiego obowiązku.

Te słowa uznania bardzo pochlebiły mej miłości własnej i bardzo mnie ucieszyły.

Zanim rozstałem się z mymi aresztantami hrabia Stanisław, romawiając jeszcze ze mną w głębi pokoju, a potem zniżywszy głos rzekł z niezapomnianym nigdy wyrazem wielkiego zaufania w oczach.

— Nie chciałbym aby najmniejsze niedomówienie stanęło między nami. Wczoraj wysłałem kartkę do mojej kuzynki, kuzynką tą jest moja żona. Jest ona obecnie tu w Wilnie. Ceniąc pańskie rycerskie zachowanie względem nas, wczoraj nie skorzystałem ze sposrbności i nie wtajemniczyłem jej w okoliczności naszego aresztowania. Żona moja musi byé niewypowiedzianie zatroskana o los mój. Proszę wiec, bądź pan tak dobry, idź do niej i powiedz, że jesteśmy zdrowi i zupełnie pewni, że nieporozumienie, skutkiem którego znaleźliśmy się tutaj, wyjaśni się w najkrótszym czasie. Oto karteczka, napisałem ją po francusku, abyś pan mógł treść jej zrozumieć.

Podał mi karteczkę, a ze mną stało się coś niepojętego. Zamiast kartkę oddać natychmiast dyżurnemu oficerowi żandarmerji, trzymałem ją w ręku jak coś drogocennego i tłumiąc wzruszenie rzekłem z przejęciem:

— Kartkę tę osobiście doręczę pańskiej żonie.

* * *

Pożegnawszy się z moim więźniem i nowym ich dozorcą wsiadłem do dorożki i udałem się na poszukiwanie mieszkania hrabiego N. Okazało się to rzeczą bardzo łatwą, gdyż wszyscy wiedzieli gdzie jest dom hrabiego N. w Wilnie. Stanąłem przed starożytną pańską rezydencją z kolumani i pięknym podjazdem. Zaraz też ukazał się we drzwiach lokaj w liberji i z widocznym niepokojem zapytał po polsku czego sobie życzę. Odpowiedziałem mu głośno po rosyjsku, że chcę się widzieć z hrabiną N. Służący wprowadził mnie do sali przyjęć, a za chwilę stanęła przedemną dama cała w czerni czarującej piękności, ale z jakimś niemiłym zimnym jakby kamiennym wyrazem twarzy.

Zatrzymała się o kilka kroków odemnie i lodowatym tonem spytała po francusku, czego sobie życzę.

Przedstawiłem się.

— Czego pan sobie życzy? — spytała jeszcze obojętniej.

Podszedłem bliżej i podałem kartkę hrabiego.

Z wahaniem wzięła ją odemnie i mocno brwi ściągnęła.

— Co jest w tej kartce?

— Zechciej pani hrabino przeczytać.

Rozwinęła papier i przebiegła go szybko otwartemi oczami i nagle twarz jej rozjaśnił jakiś blask wewnętrzny i nadał zupełnie inny wyraz jej obliczu.

(D. c. n.)

Redaktor odpowiedzialny: **Józef Wolnicki**

Wydawca: **Spółka „PRASA" z ogran. odpow.**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Marji Panny Nr. 41.